

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 1 kwietnia 2021 r., wydanym w sprawie z powództwa A. R. i M. O. przeciwko (...) Spółce Akcyjnej w W. o zapłatę, Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi oddalił powództwo i nie obciążył powódek obowiązkiem zwrotu kosztów procesu.

Apelację od tego wyroku złożyły powódki, zaskarżając go w zakresie rozstrzygnięcia oddalającego ich powództwo w zakresie – jak wynika z podanej wartości przedmiotu zaskarżenia i wniosków apelacyjnych – kwoty 17.680 zł wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 20 lutego 2018 r. do dnia zapłaty, domagając się jego zmiany poprzez zasądzenie od pozwanego na rzecz A. R. kwoty 15.912,00 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 20 lutego 2018 r. do dnia zapłaty i na rzecz M. O. kwoty 1.768,00 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 20 lutego 2018 r. do dnia zapłaty oraz o zasądzenie od pozwanego na rzecz powódek zwrotu kosztów postępowania przed Sądami obu instancji, jak również zarzucając naruszenie:

- art. 155 § 1 k.c. poprzez jego niezastosowanie i przyjęcie, że powódka mogła nabyć własność pojazdu tylko na podstawie art. 169 § 1 k.c. w sytuacji, gdy jedynym ustalonym poprzednim właścicielem samochodu jest T. R. (1), a jego twierdzenia, że sprzedał go handlarzom, nie wykluczają możliwości zawarcia przez niego umowy komisju lub innej podobnej według prawa niemieckiego, a ponadto nie istnieje żaden dokument urzędowy ani inna umowa przenosząca własność na osobę trzecią, zatem nie można przyjąć, że powódka nabyła auto od osoby nieuprawnionej, gdyż jedynym poprzednim właścicielem był T. R. (2), powódka kupiła pojazd przez pośrednika, podpis właściciela na umowie już widniał i samochód został jej wydany w chwili podpisania przez nią umowy, a zatem nabyła go na podstawie art. 155 § 1 k.c.;
- art. 169 § 1 i 2 k.c. poprzez jego błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie wskutek nieuwzględnienia przez Sąd, że powódka A. R. dopełniła wszystkich ciężących na niej obowiązków w zakresie: poddania sprowadzonego legalnie z Niemiec samochodu V. (...) legalnej weryfikacji (sprawdzenie numeru VIN i ustalenie, że pojazd nie jest kradziony), dopełnienia obowiązku zapłaty akcyzy, skutecznego przeprowadzenia rejestracji pojazdu we właściwym urzędzie, gdzie nie zakwestionowano dokumentów dotyczących pojazdu, opłacenia składki ubezpieczenia autocasco na rzecz pozwanego i użytkowania auta zgodnie z jego przeznaczeniem, co skutkowało błędnym przyjęciem przez Sąd, że powódka A. R. w chwili objęcia samochodu w posiadanie nie była w dobrej wierze i nie nabyła jego własności;
- art. 169 § 1 k.c. w związku z art. 7 k.c. poprzez:

ustalenie, że przekonanie powódki A. R. – tak w dacie zawierania umowy, jak i w chwili zawierania umowy ubezpieczenia autocasco – iż jest właścicielem samochodu V. (...), było nieuzasadnione, pomimo że zachodziły przesłanki do poczynienia odmiennego ustalenia, a ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego wynika, że powódka w momencie kradzieży samochodu nie mogła podejrzewać, że samochód może być sprowadzony z Niemiec nielegalnie;

niezasadne przyjęcie, że powódki nie podjęły żadnej próby weryfikacji prawdziwości umowy i tożsamości kontrahenta, np. poprzez zapewnienie obecności pełnomocnika, podczas gdy A. R. zleciła sprowadzenie z Niemiec samochodu V. (...) zaufanej osobie, a mianowicie R. B., który jest policjantem i to on miał być osobą nadzorującą cały proceder sprowadzenia pojazdu z zagranicy, a tym samym uznać należy, że powódka dołożyła należytej staranności i działała w dobrej wierze z zamiarem nabycia legalnie auta pochodzącego z Niemiec;

- art. 812 § 1 i 3 k.c. poprzez błędne przyjęcie, że ubezpieczająca nie podała do wiadomości ubezpieczyciela przed zawarciem umowy ubezpieczenia autocasco wszystkich znanych sobie okoliczności, podczas gdy powódka A. R. podała wszystkie znane sobie okoliczności i nie sposób uznać, by zataiła informacje dotyczące ubezpieczonego pojazdu, gdyż w dacie przekazywania informacji i podpisywania umowy ubezpieczenia nie wiedziała, że podpis

złożony na umowie sprzedaży samochodu nie należał do sprzedawcy T. R. (2) i że auto mogło być sprowadzone z Niemiec nielegalnie;

- art. 821 k.c. w związku z § 2.4 ust. 3 w związku z § 1.2 ust. 35 pkt. 3 i § 8.4 Ogólnych Warunków Ubezpieczenia (...) Komunikacyjnych poprzez błędne przyjęcia, że na gruncie okoliczności niniejszej sprawy odpowiedzialność ubezpieczyciela jest wyłączona, gdyż samochód V. (...) został nielegalnie sprowadzony z Niemiec, zaś powódka A. R. o tym wiedziała, bądź przy zachowaniu należytej staranności mogła się dowiedzieć, podczas gdy:

pojazd został sprowadzony do Polski przez osobę, którą powódka A. R. знаła i miała do niej zaufanie, skoro to będący policjantem R. B. pośredniczył w procesie sprzedaży i transportu auta do Polski, a powódka była z nim umówiona, że R. B. sprowadzi dla niej używany samochód z Niemiec;

powódka A. R. podpisała umowę sprzedaży pojazdu V. (...) w Polsce, po uprzednim złożeniu podpisu przez sprzedawcę w Niemczech, a więc nie mając osobistej styczności ze sprzedawcą (co jest powszechną praktyką przy zakupie pojazdów sprowadzanych z Niemiec), a zatem nie mając możliwości powzięcia jakichkolwiek wątpliwości co do tożsamości osoby, która podpisała się na umowie sprzedaży jako T. R. (2);

samochód został jej wydany w momencie podpisania umowy;

samochód przeszedł pozytywnie proces rejestracji w Polsce;

- art. 233 § 1 k.p.c. poprzez pominięcie, że pozwany zawarł z powódką umowę ubezpieczenia autocasco po uprzednim zweryfikowaniu danych i dokumentów przedstawionych przez powódkę i nie zasygnalizował żadnych związanych z nimi wątpliwości oraz tego, że pozwany nie zwrócił ubezpieczającej składki uiszczonej z tytułu zawartej umowy ubezpieczenia autocasco, co świadczy o tym, że umowa ta jest ważna i na jej podstawie pozwany zobowiązany jest do wypłaty odszkodowania na rzecz właściciela skradzionego auta V. (...);
- art. 233 § 1 k.p.c. w związku z art. 278 k.p.c. i w związku z § 1.2 ust. 21 Ogólnych Warunków Ubezpieczenia (...) Komunikacyjnych poprzez dowolne ustalenie przez Sąd, że umowa będąca podstawą nabycia samochodu V. (...) zawierała nieprawdziwe dane dotyczące własności auta w sytuacji, gdy świadek T. R. (2), przesłuchiwany w dniu 13 września 2019 r. przed Sądem w Weinheim, w odpowiedzi na pytanie, czy podpisywał z dealerem samochodowym umowę sprzedaży in blanco, zeznał: „Tego już nie wiem, wszystko poszło bardzo szybko. Mieliśmy jeszcze rzeczy w naszym pojeździe i je sprzątaaliśmy, nie pamiętam już dokładnie”, a nie został przeprowadzony dowód z opinii biegłego grafologa na okoliczność tego, czy podpis na umowie sprzedaży samochodu V. (...) to podpis T. R. (2);
- art. 233 § 1 k.p.c. poprzez nieuwzględnienie, że świadek T. R. (2) nie pamiętał szczegółów dotyczących przebiegu transakcji sprzedaży przez niego samochodu V. (...) i twierdzi, że sprzedał ten pojazd, chociaż nie można wykluczyć, że zawarł umowę komisju lub inną umowę podobną na gruncie przepisów prawa niemieckiego do umowy komisju, a świadek nie uważa się za właściciela auta;
- art. 233 § 1 k.p.c. poprzez pominięcie przez Sąd możliwej hipotetycznej sytuacji, że jeśli pojazd by się odnalazł (np. wskutek zatrzymania sprawców kradzieży), to wówczas, zgodnie z wywodami Sądu, nikt nie byłby jego właścicielem, co jednoznacznie świadczy o wydaniu błędnego wyroku w niniejszej sprawie.

W odpowiedzi na apelację strona pozwana wniosła o jej oddalenie i zasądzenie od powódek na swoją rzecz zwrotu kosztów postępowania odwoławczego, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia uprawomocnienia się orzeczenia.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Skutkiem złożenia apelacji jest zmiana zaskarżonego wyroku. Sąd I instancji prawidłowo ustalił stan faktyczny sprawy i ustalenia te może przyjąć za własny Sąd rozpoznający sprawę wskutek złożenia środka odwoławczego, choć dokonana

ocena zastosowania na etapie postępowania pierwszoinstancyjnego prawa materialnego do stanu faktycznego sprawy skutkować musiała wydaniem orzeczenia reformatoryjnego.

Nie można zgodzić się z tymi postawionymi w apelacji zarzutami naruszenia prawa procesowego i materialnego, w ramach których skarżące próbują przekonać Sąd odwoławczy, że nie jest wykluczone, iż T. R. (2) w rzeczywistości „(...) zawarł umowę komisju lub inną podobną na gruncie przepisów prawa niemieckiego do umowy komisju (...)” z „handlarzami samochodami”, którzy następnie w ramach tego stosunku prawnego znaleźli potencjalnego nabywcę auta i – niejako pośrednicząc w zawarciu umowy – przedstawili mu otrzymaną od właściciela pojazdu i podpisaną in blanco umowę sprzedaży. Ustalenia faktyczne dokonywane w postępowaniu cywilnym nie opierają się na przypuszczeniach, ale na dowodach i jeśli powódki uważały, że wydarzenia tak właśnie przebiegały, to ich zadaniem było sformułowanie precyzyjnych twierdzeń faktycznych w tym przedmiocie przed Sądem I instancji i wykazanie ich za pomocą materiału dowodowego o należytej mocy i wiarygodności. Odnotować należy, że dowody faktycznie zgromadzone w aktach sprawy przemawiają na korzyść wersji odmiennej. Na ich podstawie, w szczególności w oparciu o umowę sprzedaży samochodu na rzecz powódki oraz pochodzącą od T. R. (2) informację, że umowa ta została sfałszowana, Sąd meriti ustalił, iż podpis złożony na tej umowie nie pochodzi od T. R. (2).

Trudno uznać, że zbywca, któremu przesłano kopię umowy celem zapoznania się z nią, nie rozpoznał własnego podpisu, zatem dowody te – w świetle logiki i doświadczenia życiowego – słusznie zostały uznane za wiarygodny materiał, mogący posłużyć jako podstawa poczynionego przez Sąd ustalenia faktycznego i nie ma racji strona apelująca, wywodząc, że dla poczynienia takich ustaleń nieodzowne jest posłużenie się opinią biegłego grafologa. Nie ulega wątpliwości, że możliwe (a nawet celowe) było skorzystanie z tego dowodu do celów ewentualnego wykazania twierdzeń apelujących, iż w rzeczywistości – wbrew stanowisku T. R. (2) – to od niego pochodzi podpis na umowie, jednak ciężar dowodu co do tej okoliczności spoczywał na powódkach, gdyż w myśl art. 253 zd. II k.p.c., jeśli spór dotyczy prawdziwości dokumentu prywatnego pochodzącego od innej osoby niż strona jej zaprzeczająca, prawdziwość dokumentu powinna udowodnić ta strona, która chce z niego skorzystać. W sprawie niniejszej to strona powodowa zamierzała wywodzić skutki prawne w postaci przysługującego jej prawa własności z faktu prawdziwości przedmiotowej umowy sprzedaży, jednak nie powołała dowodów mogących wykazać tę prawdziwość, w szczególności nie wniosła o wydanie opinii przez biegłego grafologa, która potencjalnie mogłaby potwierdzić autentyczność podpisu T. R. (2). Wobec tego, jako prawidłowe należy ocenić ustalenie przez Sąd, że podpis pod umową nie został złożony przez właściciela auta, a w takiej sytuacji nie można przyjąć za prawdziwą postulowaną przez autorki apelacji wersji, że mamy tu do czynienia z umową sprzedaży podpisaną przez właściciela pojazdu in blanco. Nie sposób też odnaleźć w materiale dowodowym żadnych podstaw do przyjęcia, że T. R. (2) podpisał z kimkolwiek umowę komisju lub jakąkolwiek „inną podobną” umowę, zważywszy na treść jego zeznań i zawarte tam jego kategoryczne i powtarzane kilkakrotnie twierdzenia, że swój samochód sprzedał firmie (...). Podsumowując, uznać trzeba, że wersja wydarzeń domniemywana przez powódki nie została w żaden sposób wykazana, a zebrany w sprawie materiał dowodowy – po jego prawidłowej ocenie w świetle dyrektyw zawartych w art. 233 § 1 k.p.c. – daje podstawy do poczynienia ustaleń faktycznych opisanych w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku.

W rezultacie nie można też uznać, że umowa, na której podpis zbywcy został podrobiony, stanowi czynność prawną przenoszącą własność rzeczy z dotychczasowego właściciela na kupującego, co oznacza, że słusznie nie doszło do zastosowania przez Sąd art. 155 § 1 k.c. w rozpoznawanej sprawie. Oczywiście bezzasadny jest zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., odnoszący się do rzekomego nierozważenia przez Sąd I instancji, że na gruncie ustalonych okoliczności sprawy umowa ubezpieczenia autocasco jest ważna, co – w ocenie skarżących – winno z konieczności skutkować stwierdzeniem, iż ubezpieczyciel zobligowany jest do wypłaty odszkodowania. Lektura rozważań zawartych w uzasadnieniu wyroku nie budzi wątpliwości, że Sąd podzielił postulowane przez stronę powodową stanowisko, że umowa ubezpieczenia jest ważna, słusznie przyjął jednak, że nie oznacza to automatycznie, iż po stronie ubezpieczyciela powstaje obowiązek wypłaty odszkodowania. Przyczyną odmowy uwzględnienia powództwa było w rzeczywistości uznanie przez Sąd meriti, że ważna umowa ubezpieczenia łącząca strony zawiera w swej treści postanowienia stwierdzające, iż w razie zaistnienia określonych tam okoliczności nie powstaje po stronie ubezpieczyciela odpowiedzialność za szkodę w ubezpieczonym mieniu oraz przekonanie, że z zaistnieniem tego

rodzaju okoliczności mamy do czynienia w rozpoznawanej sprawie. Zupełnie niezrozumiały jest zarzut odnoszący się do rzekomych logicznych sprzeczności w rozumowaniu Sądu Rejonowego, powodujących, zdaniem strony powodowej, że ostateczną konsekwencją takiego wyводу musiałoby być przyjęcie, że – „(...) jeżeli samochód by się odnalazł (...)” – nikt nie jest jego właścicielem. Z tym zgodzić się nie można, gdyż w myśl wywodów zawartych w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku własność pojazdu przeszła w drodze umowy sprzedaży z T. R. (2) na przedsiębiorstwo (...), a jednocześnie ustalono, że nie doszło do dalszego przeniesienia własności w sposób ważny i skuteczny na rzecz A. R.. Konsekwencją wynikającą z tego rozumowania jest zatem uznanie, iż właścicielem skradzionego auta – i to niezależnie od tego, czy się ono odnajdzie – jest właśnie firma (...) lub ewentualnie inny podmiot, na rzecz którego ta firma dokonała skutecznego zbycia rzeczy; przypomnieć należy, że faktem istotnym dla rozstrzygnięcia sprawy było nie to, kto konkretnie jest obecnym właścicielem auta, ale to, czy za jego właścicielki można uznać powódki.

W toku postępowania wykazano wprawdzie, że A. R. nie nabyła przedmiotowego samochodu w drodze czynności prawnej od T. R. (2), ale nie udało się ustalić, czy nabyła go od osoby uprawnionej, w szczególności od firmy (...) lub innego podmiotu, na który firma ta przeniosła własność auta. Oznacza to, że kwestię przysługiwania powódkom prawa własności pojazdu należało przeanalizować na gruncie unormowań regulujących skutki prawne nabycia rzeczy od osoby nieuprawnionej do rozporządzania nią. Z art. 169 § 1 k.c. wynika, że nabywca rzeczy ruchomej od nieuprawnionego uzyskuje jej własność z mocy tego przepisu z chwilą objęcia rzeczy w posiadanie, chyba że działa w złej wierze, zaś art. 169 § 2 zd. I k.c. stanowi, że jeśli rzecz wyszła spod władztwa właściciela wskutek zgubienia, skradzenia lub utraty, to uzyskanie jej własności przez nabywcę od nieuprawnionego może nastąpić dopiero z upływem trzyletniego terminu od chwili owego zgubienia, skradzenia lub utraty. Oznacza to, że strona, która nabyła rzecz ruchomą od nieuprawnionego i zamierza wykazać uzyskanie z mocy powyższych przepisów prawa jej własności, winna udowodnić fakt dokonania czynności prawnej, której przedmiotem jest ta rzecz – bezskutecznej w zakresie przeniesienia własności – oraz fakt objęcia rzeczy w posiadanie; te okoliczności w rozpoznawanej sprawie wynikały niezbicie z materiału dowodowego i były w zasadzie bezsporne. Z kolei na przeciwniku procesowym tej strony, który wywodzi skutki prawne z nieuzyskania przez nabywcę prawa własności rzeczy, spoczywa ciężar wykazania w pierwszej kolejności, że nabywca był w złej wierze (tak w uchwale składu 7 sędziów SN z dnia 30 marca 1992 r., III CZP 18/92, OSNC Nr 9 z 1992 r., poz. 144), a w dalszej kolejności – o ile nie upłynął jeszcze termin przewidziany w art. 169 § 2 zd. I k.c. – że rzecz nabyta została uprzednio zgubiona, skradziona lub w inny sposób utracona przez właściciela, a wobec tego do uzyskania własności nie doszło, mimo iż nabywca pozostawał w dobrej wierze.

Sąd meriti uznał, że w ustalonych okolicznościach sprawy powódce A. R., będącej nabywcą pojazdu, nie można przypisać dobrej wiary – a tym samym nie nabyła ona własności rzeczy z mocy ustawy – i wobec tego stanowiska skarżące podniosły zarzuty w swej apelacji. Przypomnieć należy, że w dobrej wierze na gruncie przywołanych unormowań jest taki samoistny posiadacz rzeczy ruchomej, który wszedł w jej posiadanie, nie tylko będąc przekonanym o nabyciu własności rzeczy ruchomej od osoby uprawnionej, ale nadto jeszcze gdy takie jego przekonanie było zarazem usprawiedliwione konkretnymi okolicznościami. Oznacza to, że dobrą wiarę samoistnego posiadacza wyłącza nie tylko świadomość, że zbywca nie jest upoważniony do rozporządzania rzeczą, ale także sytuacja, w której brak tej świadomości jest następstwem niedbalstwa lub niezachowania przez niego przyjętej w danych warunkach staranności w zakresie zbadania, czy zbywca jest rzeczywiście osobą uprawnioną do rozporządzania zbywaną rzeczą. W konsekwencji nabywca pozostaje w złej wierze, jeżeli wie o tym, że zbywca nie jest osobą uprawnioną albo o fakcie tym nie wie wskutek własnego niedbalstwa, przy czym wystarczy tu nawet niedbalstwo zwykłe (*culpa levis*) (tak w wyroku SN z dnia 21 października 1987 r., III CRN 286/87, OSNC Nr 11 z 1989 r., poz. 185, w uchwale składu 7 sędziów SN z dnia 30 marca 1992 r., III CZP 18/92, OSNC Nr 9 z 1992 r., poz. 144 i w postanowieniu SN z dnia 18 maja 2000 r., III CKN 802/98, niepubl.). Biorąc pod uwagę realia rozpoznawanej sprawy, za istotne dla oceny dobrej wiary A. R. należy, zdaniem Sądu II instancji, uznać to, że treść dokumentów, jakie otrzymał od zbywcy i przekazał powódce R. B. sprowadzający dla niej samochód z Niemiec – w postaci umowy sprzedaży samochodu podpisanej nazwiskiem T. R. (2) i dowodu rejestracyjnego pojazdu, w którym T. R. (2) figurował jako właściciel – była spójna i nie budziła żadnych wątpliwości. Ponadto powódka dokonała sprawdzenia danych auta na podstawie elektronicznego raportu VIN, gdzie zawarte są dane o danych technicznych i przebiegu samochodu, historii pojazdu, uszkodzeniach i kolizjach oraz dane z baz skradzionych pojazdów. Posiadane przez powódkę dokumenty okazały się na tyle wiarygodne, że nie były

również kwestionowane przy rejestracji pojazdu w Polsce, ani też przez pozwanego w momencie, kiedy samochód był ubezpieczony. Odnotować warto też, że A. R. zleciła sprowadzenie pojazdu z zagranicy osobie, która stale się zajmuje tego typu działalnością, była jej znajomym, a przy tym funkcjonariuszem Policji z wydziału kryminalnego – zatem kimś, do której według wszelkiego prawdopodobieństwa można mieć zaufanie i nie należy spodziewać się po nim, że będzie uczestniczyć czy pośredniczyć w jakichkolwiek niezgodnych z prawem transakcjach.

Żadne ujawnione przed Sądem Rejonowym okoliczności sprawy nie dowodzą świadomości po stronie powódki, że umowa sprzedaży pojazdu została sfalszowana, natomiast Sąd ten dopatrywał się niedochowania przez A. R. należytej staranności w fakcie niepodjęciu przez nią żadnych działań zmierzających do uzyskania zupełnej pewności – przed lub po otrzymaniu dokumentów od R. B. – że osobą podpisującą umowę był rzeczywiście T. R. (2), czyli właściciel pojazdu zgodnie z zapisem w dowodzie rejestracyjnym samochodu. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że w złej wierze jest ten, komu można zarzucić choćby zwykłe niedbalstwo (*culpa levis*), a więc niedochowanie takiej staranności, jakiej w danych okolicznościach można by oczekiwać od rozsądnego i należyście dbającego o swe interesy człowieka, ale nie oznacza to, że dobrą wiarę wyklucza nawet najłżejszy stopień niestaranności (*culpa levissima*). Zauważyć należy, że A. R. nie miała żadnych podstaw, by przypuszczać czy podejrzewać, że posiadacz auta, który nim swobodnie dysponuje, może nie być uprawniony do rozporządzania nim. Doświadczenie życiowe wskazuje, że taka sytuacja w przypadku nabywania pojazdów zachodzi w zasadzie jedynie wówczas, gdy samochód został wcześniej skradziony czy w inny sposób utracony wbrew woli właściciela, jednak powódka dołożyła należytej staranności, by się zabezpieczyć przed taką ewentualnością i sprawdziła, czy nabywane przez nią auto nie figuruje w bazach pojazdów skradzionych. Ponadto jej zachowanie w kontekście stwierdzenia ewentualnego niedbalstwa należy oceniać także z uwzględnieniem tej okoliczności, że nie była osobiście obecna przy podpisywaniu umowy przez zbywcę, a czynność ta nastąpiła w znacznej odległości od miejsca jej zwykłego pobytu, bo w innym państwie. W ocenie Sądu II instancji nie należy oczekiwać w ramach staranności wymaganej nawet od należyście dbającego o swe interesy człowieka, że uda się on w kilkudniową podróż jedynie w celu osobistego sprawdzenia tożsamości zbywcy pojazdu, choćby nie zachodziły wcześniej jakiegokolwiek podstawy, by wątpić w to, że będzie miał do czynienia z kontrahentem uprawnionym do rozporządzania rzeczą i nie sposób przypisywać mu złej wiary z tej tylko przyczyny, że działania takie nie zostały podjęte.

Nie jest jasne, dlaczego Sąd meriti uznał, że – w przeciwieństwie do realiów rozpoznawanej sprawy – należałoby przyjąć dobrą wiarę nabywcy w sytuacji, gdyby podczas podpisywania umowy przez zbywcę obecny był jej pełnomocnik. Należy przypuszczać, że chodziło o to, iż ustanawiając pełnomocnika, powódka mogłaby liczyć na to, że w ramach należytego wypełnienia zlecenia zawarcia umowy w jej imieniu, leżącego u podstaw udzielenia pełnomocnictwa, dołożyłby on odpowiednich starań, aby zweryfikować tożsamość zbywcy, co pozwoliłoby również powódce przypisać staranność wystarczającą do nabycia rzeczy w dobrej wierze. Dostrzec warto jednak, że te same intencje przyświecały zleceniu pośrednictwa przy zakupie auta R. B., ponieważ oczywistym i jasnym dla obu stron przedmiotem tego zlecenia – choćby nie artykułowały tego *expressis verbis* – było (oprócz fizycznego doprowadzenia samochodu z Niemiec do miejsca uzgodnionego z powódką) zapewnienie przez R. B. tego, że za granicą dokonane zostaną wszelkie czynności związane z nabyciem pojazdu, które – po finalnym złożeniu podpisu na umowie przez A. R. – pozwolą jej stać się legalnym właścicielem sprowadzonego auta i zarejestrować je w kraju. Powódce nie można przypisać braku staranności w wyborze osoby, której udzieliła powyższego zlecenia, ponieważ zadanie to powierzyła osobie, która regularnie (choć nie zawodowo) trudniła się takimi czynnościami. a jako policjant dawała zwiększoną gwarancję legalności podejmowanych przez siebie działań – z pewnością mogła więc zasadnie liczyć na to, że R. B. rzetelnie wykona czynności, których się podjął i w ramach zapewnienia legalnego sprowadzenia pojazdu dopilnuje tak podstawowej kwestii, jak to, by nie doszło do podrobienia cudzego podpisu na umowie sprzedaży. Zdaniem Sądu odwoławczego, w efekcie nie sposób zarzucić braku staranności wymaganej od rozsądnego i przewidującego człowieka A. R., skoro: zleciła dokonanie czynności prowadzących do legalnego sprowadzenia pojazdu do Polski R. B., mającemu odpowiednie doświadczenie w wykonywaniu takich zleceń i nie miała podstaw, by sądzić, że zawiódł on jej zaufanie, nie dochowując przy zleconych mu czynnościach należytej staranności i przedstawiając jej podrobioną umowę, sama ze swej strony zweryfikowała, czy nabywane przez nią auto nie jest ujawnione w bazie pojazdów skradzionych oraz finalnie podpisała umowę, której treść była spójna z innymi przedstawionymi jej dokumentami, w szczególności

opatrzoną podpisem osoby ujawnionej jako właściciel w treści przekazanego jej również dowodu rejestracyjnego. Nałożony na powódkę przez Sąd Rejonowy obowiązek osobistego stawienia się do miejsca zakupu samochodu w celu wyłącznie weryfikacji dowodu tożsamości zbywcy, mimo braku realnych przesłanek do przypuszczeń, że nie jest on upoważniony do rozporządzania rzeczą, wydaje się zbyt daleko idący i wykraczający poza zakres staranności nabywcy wymaganej dla zachowania dobrej wiary.

Sąd II instancji podziela zatem podnoszone w apelacji zarzuty dotyczące oceny dobrej wiary w kontekście zastosowania na gruncie niniejszej sprawy art. 169 k.c., jak również zgadza się z zaprezentowanym tam poglądem, że ustalone okoliczności nie pozwoliły obalić domniemania dobrej wiary A. R. wynikającego z art. 7 k.c. Strona pozwana nie wykazała również, by doszło do zgubienia, skradzenia lub utraty przedmiotowego auta przez właściciela, co oznacza, że zastosowanie winien znaleźć tu art. 169 § 1 k.c. i pozostająca w dobrej wierze A. R. nabyła własność rzeczy z chwilą objęcia jej we władanie. Konstatacja taka ma daleko idące konsekwencje dla rozstrzygnięcia sprawy. Przede wszystkim odnotować trzeba, że będąca właścicielką pojazdu A. R. mogła skutecznie przenieść na M. O. udział wynoszący 1/10 część we współwłasności rzeczy. Po drugie, nie zachodzi wyłączenie odpowiedzialności ubezpieczyciela przewidziane w § 2.4 ust. 3 w związku z § 8.4 pkt. 17 OWU, gdyż nie można przyjąć, że szkoda powstała w pojeździe stanowiącym własność innej osoby niż wymieniona jako właściciel pojazdu w polisie. Po trzecie wreszcie, nie ma podstaw do odmowy wypłaty odszkodowania w związku z postanowieniem zawartym w § 2.4 ust. 3 w związku z § 8.4 pkt. 8 i w związku z § 1.2 pkt. 21 OWU, wyłączającym odpowiedzialność ubezpieczyciela za szkody powstałe w pojeździe sprowadzonym z zagranicy do Polski na podstawie dokumentu nabycia pojazdu zawierającego nieprawdziwe dane dotyczące własności pojazdu i tożsamości sprzedającego, gdyż wyniki postępowania dowodowego w sprawie niniejszej nie pozwalają przyjąć, by powódki miały wiedzę o tych okolicznościach lub przy dochowaniu należytej staranności mogły taką wiedzę posiadać. Oznacza to, że Sąd odwoławczy przyznaje rację stanowisku apelujących, które sformułowały zarzut błędnego przyjęcia przez Sąd Rejonowy, że odpowiedzialność ubezpieczyciela za szkodę spowodowaną kradzieżą przedmiotowego samochodu jest wyłączona postanowieniami OWU. Zarzut naruszenia art. 815 § 1 i 3 k.c. (w apelacji – zapewne omyłkowo – podanego jako art. 812 k.c.) wydaje się opierać na nieporozumieniu, gdyż Sąd I instancji wprawdzie przywołał w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku treść tego przepisu, jednak z dalszych wywodów nie wynika, by zastosował jego dyspozycję na gruncie ustaleń faktycznych rozpoznawanej sprawy.

Nie zachodzą też przeszkody, by powódki – jako właścicielki skradzionego pojazdu – wypełniły obowiązek wynikający z § 2.11 ust. 2 OWU i przeniosły na ubezpieczyciela jego prawo własności. Warto przy tym dodać, że nie sposób przyjąć, by ewentualne niewypełnienie obowiązków wymienionych w tym postanowieniu umownym mogło zwalniać ubezpieczyciela z odpowiedzialności odszkodowawczej, gdyż uzależnienie istnienia głównego obowiązku ubezpieczyciela w postaci wypłaty odszkodowania w razie zaistnienia wypadku ubezpieczeniowego od wywiązania się przez ubezpieczonego z opisanego wyżej zobowiązania nie jest przewidziane ani w umowie ubezpieczenia, ani w OWU, ani w powszechnie obowiązujących przepisach. Art. 805 § 1 k.c. bezsprzecznie stanowi, że warunkiem wypłaty odszkodowania jest zajście opisanego w umowie wypadku ubezpieczeniowego, przy czym nie ulega wątpliwości, że strony umowy mogą zdarzenie, którego zajście uzasadnia wypłatę odszkodowania, określić – jak to zwykle ma miejsce – poprzez ogólny opis pewnego stanu rzeczy, a następnie określenie przypadków szczególnych (wyłączeń), w których – mimo zaistnienia przesłanek odpowiadających zasadniczo temu opisowi – zgodną wolą stron dane zdarzenie, z uwagi na pewne dodatkowe okoliczności, jest jednak wyłączone z zakresu sytuacji, w których realizuje się odpowiedzialność ubezpieczyciela. Fakt nieprzeniesienia na zakład ubezpieczeń własności skradzionego pojazdu z oczywistych przyczyn do kręgu takich wyłączeń nie należy – i to nie tylko z uwagi na to, że w OWU takiego charakteru mu nie nadano, ale przede wszystkim dlatego, że chodzi o pewną okoliczność następczą wobec zdarzenia losowego, jakim jest kradzież pojazdu, której nie sposób wyłączyć z zakresu pojęcia wypadku ubezpieczeniowego, bo nigdy do tego zakresu nie należała i należeć nie mogła. Podobnie art. 817 § 1 i 2 k.c. jasno określa termin, w jakim ubezpieczyciel ma obowiązek wypłacić odszkodowanie, zaś art. 817 § 3 k.c. stanowi, że ogólne warunki ubezpieczenia mogą zawierać postanowienia wyłącznie korzystniejsze dla uprawnionego niż określone w paragrafach poprzedzających – a do takich nie sposób zakwalifikować odroczenia spełnienia świadczenia odszkodowawczego do chwili spełnienia przez ubezpieczonego dodatkowych warunków wymienionych w § 2.11 ust. 2 OWU. Ewentualne niewypełnienie przez powódki obowiązków tam przewidzianych może być potraktowane co najwyżej jako niewykonanie zobowiązania umownego, które w myśl

art. 471 k.c. uzasadnia – o ile jego konsekwencją byłaby szkoda majątkowa – powstanie roszczenia odszkodowawczego po stronie kontrahenta, jednak żadne unormowanie umowne czy ustawowe nie zwalnia ubezpieczyciela w takiej sytuacji od wykonania własnych zobowiązań umownych, w szczególności w zakresie obowiązków wynikających wprost z essentialia negotii zawartej umowy ubezpieczenia.

W rezultacie powyższych rozważań, z których wynika, że pozwanego co do zasady obciąża obowiązek wypłaty należnego powódcom odszkodowania, stwierdzić należy, iż wysokość należnego świadczenia odszkodowawczego odpowiada – w myśl § 2.5 ust. 1 w związku z § 1.2 pkt. 32 i w związku z § 2.10 ust. 1 OWU – wartości skradzionego pojazdu, ustalonej na podstawie danych zawartych w systemie (katalogu) (...)’S na dzień powstania szkody i pomniejszonej o franszyzę redukcyjną, która w polisie powódek została ustalona na 15 %. Skoro z ustalonych w toku postępowania faktów wynika, że wartość przedmiotowego samochodu, wyliczona w systemie (...)’S na dzień 19 stycznia 2018 r., wynosiła 20.800,00 zł, oznacza to, że po pomniejszeniu tej kwoty o umówioną franszyzę redukcyjną należne powódcom świadczenie wynosi 17.680,00 zł ($20.800,00 \text{ zł} - 20.800,00 \text{ zł} \times 15 \% : 100 \% = 17.680,00 \text{ zł}$). Rację miał Sąd I instancji, zwracając uwagę, że jest to świadczenie podzielne, gdyż ani z umowy, ani z ustawy, nie wynika solidarność po stronie wierzycielek, a wobec tego w myśl art. 379 § 1 k.c. dzieli się ono na tyle części, ile jest wierzycielek, przy czym na gruncie okoliczności sprawy nie ulega wątpliwości, że części te winny być proporcjonalne do przysługujących wierzycielkom udziałów we współwłasności skradzionego auta. Oznacza to, że z powyższej kwoty A. R. powinna przypaść suma 15.912,00 zł ($17.680,00 \text{ zł} \times 90 \% : 100 \% = 15.912,00 \text{ zł}$), a M. O. kwota 1.768,00 zł ($17.680,00 \text{ zł} \times 10 \% : 100 \% = 1.768,00 \text{ zł}$).

W ten właśnie sposób sformułowały swe wnioski apelacyjne skarżące, przy czym Sąd odwoławczy nie ma wątpliwości, że nie jest to równoznaczne z niedopuszczalną w świetle art. 383 k.p.c. zmianą powództwa na etapie postępowania apelacyjnego. W wyroku z dnia 23 listopada 2018 r., II CNP 54/17, niepubl., Sąd Najwyższy słusznie stwierdził, że wielość podmiotów po stronie wierzycieli wymaga określenia wzajemnych stosunków pomiędzy współwierzycielami, przy czym przesądzenie kwestii, czy osoby te połączone są węzłem solidarności, czy też świadczenie przypada im w określonych częściach, należy do sfery stosowania przez Sąd z urzędu prawa materialnego, zaś dostosowanie sformułowania żądania czy rozstrzygnięcia do wypracowanej w ten sposób koncepcji nie narusza tożsamości przedmiotu żądania, jego zakresu, ani podstawy faktycznej. Innymi słowy mówiąc, zgłoszenie w apelacji żądania, by dochodzoną kwotę zasądzono na rzecz powódek w odpowiednich częściach, a nie – jak dochodzono pozwem – solidarnie, nie stanowi zmiany powództwa – wobec zachodzącej nadal tożsamości przedmiotu żądania, jego zakresu i podstawy faktycznej – a co więcej, Sąd odwoławczy, stosując z urzędu przepisy materialnoprawne, zobowiązany byłby do zredagowania swojego rozstrzygnięcia w sposób dający wyraz nieistnieniu węzła solidarności pomiędzy skarżącymi wierzycielkami nawet wówczas, gdyby wnioski apelacji były tożsame z wnioskami pozwu. O odsetkach za opóźnienie od należnych powódcom kwot orzeczono w oparciu o art. 817 § 1 i 2 k.c., z którego wynika, że jeśli niemożliwe okazało się wyjaśnienie okoliczności koniecznych do ustalenia odpowiedzialności ubezpieczyciela albo wysokości świadczenia w terminie trzydziestu dni, licząc od daty otrzymania zawiadomienia o wypadku, świadczenie powinno być spełnione w ciągu 14 dni od dnia, w którym przy zachowaniu należytej staranności wyjaśnienie tych okoliczności było możliwe, w związku z art. 481 § 1 k.c., stanowiącym, że jeżeli dłużnik opóźnia się ze spełnieniem świadczenia pieniężnego, wierzyciel może żądać odsetek za czas opóźnienia. Okoliczności rozpoznawanej sprawy wskazują, że w istocie ubezpieczyciel miał podstawy, by podjąć w toku postępowania czynności wyjaśniające zmierzające do ustalenia autentyczności dokumentu przedstawionego mu na dowód nabycia własności pojazdu przez A. R., co wiązało się z m.in. z koniecznością sprawdzenia historii pojazdu za granicą i skontaktowania się z zamieszkującymi tam osobami, a wobec tego mogło wymagać dłuższego czasu niż 30 dni od zgłoszenia szkody. Przyjąć trzeba jednak, że okoliczności te zostały wyjaśnione w chwili, kiedy w wyniku przeprowadzonych czynności ubezpieczyciel podjął błędną decyzję o odmowie wypłaty odszkodowania, tj. w dniu 2 lipca 2018 r., co oznacza, że 14-dniowy termin spełnienia świadczenia upłynął w dniu 16 lipca 2018 r. i od dnia następnego powódki były uprawnione do żądania odsetek od należności głównej. Wynika stąd, że apelacja, biorąc uwagę zakres zaskarżenia wyroku Sądu Rejonowego, została uwzględniona prawie w całości i Sąd II instancji w konsekwencji odpowiednio zmienił ten wyrok na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. poprzez uwzględnienie powództwa w zakresie należnych skarżącym kwot wraz z odsetkami.

Skorygowanie merytorycznego rozstrzygnięcia sprawy musiało wpłynąć też na orzeczenie o rozliczeniu kosztów postępowania pierwszoinstancyjnego pomiędzy stronami, a także skutkować dokonaniem pominiętego przez Sąd Rejonowy rozliczenia kosztów sądowych wyłożonych w toku procesu przez Skarb Państwa. Ponieważ powódki ostatecznie wygrały proces jedynie w części, a częściowo uległy w swych żądaniach przeciwnikowi, do rozstrzygnięcia w przedmiocie kosztów postępowania znajduje zastosowanie art. 100 zd. I k.p.c. nakazujący, by każda ze stron poniosła taką część łącznych kosztów, w jakiej części sprawę przegrała. Koszty poniesione przez stronę powodową to: 1.275,00 zł jako opłata od pozwu, 3.600,00 zł jako wynagrodzenie pełnomocnika obliczona na podstawie § 2 pkt. 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. z 2015 r., poz. 1800 ze zm.), 17,00 zł jako opłata skarbową od pełnomocnictwa i 991,40 zł jako kwota pobrana z wpłaconej zaliczki na pokrycie wydatków związanych z opinią biegłego – co daje łącznie kwotę 5.883,40 zł (1.275,00 zł + 3.600,00 zł + 17,00 zł + 991,40 zł = 5.883,40 zł). Z kolei pozwany poniósł koszty w postaci: wynagrodzenia pełnomocnika w kwocie 3.600,00 zł, obliczonego w oparciu o § 2 pkt. 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (t.j. Dz. U. z 2018 r., poz. 265 ze zm.), opłaty skarbowej od pełnomocnictwa w kwocie 17,00 zł oraz wydatków na pokrycie wydatków związanych z tłumaczeniami dokumentów w kwocie 1.534,40 zł – w sumie 5.151,40 zł (3.600,00 zł + 17,00 zł + 1.534,40 zł = 5.151,40 zł). Łączne koszty procesu to zatem 11.034,80 zł (5.883,40 zł + 5.151,40 zł = 11.034,80 zł). Powódki domagały się zapłaty kwoty 25.500,00 zł, a ostatecznie na ich rzecz zasądzono kwotę 17.680,00 zł, co oznacza, że wygrały proces w 69,33 % (17.680,00 zł : 25.500,00 zł x 100 % = 69,33 %) i taką też część łącznych kosztów postępowania winien ponieść pozwany, który w tym rozmiarze proces przegrał. Oznacza to, że stronę pozwaną obciąża obowiązek pokrycia tych kosztów w kwocie 7.650,43 zł (11.034,80 zł x 69,33 % : 100 % = 7.650,43 zł), a skoro ubezpieczyciel poniósł je faktycznie w kwocie 5.151,40 zł, winien zwrócić powódkom różnicę pomiędzy tymi sumami, czyli 2.499,03 zł (7.650,43 zł – 5.151,40 zł = 2.499,03 zł). Art. 105 § 1 zd. II k.p.c. nakazuje, by zwrot kosztów był odpowiedni do udziału współuczestników w sprawie, jeżeli pod tym względem zachodzą znaczne różnice. Zważywszy, że powódki są współwłaścicielkami skradzionego pojazdu w udziałach odpowiednio 9/10 i 1/10 i w takich też proporcjach należne jest im odszkodowanie żądanego pozwem, należy tę proporcję zastosować również do kosztów procesu, w efekcie czego A. R. przypada kwota 2.249,13 zł (2.499,03 zł x 9/10 = 2.249,13 zł), a M. O. kwota 249,90 zł (2.499,03 zł x 1/10 = 249,90 zł). Na podobnych zasadach orzeczono także o kosztach sądowych pokrytych w toku postępowania pierwszoinstancyjnego przez Skarb Państwa, jak wymaga tego art. 83 ust. 2 w związku z art. 113 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (t.j. Dz. U. z 2022 r., poz. 1125) oraz w związku z art. 100 zd. I k.p.c. i art. 105 § 1 zd. II k.p.c. Skarb Państwa pokrył koszty uzupełniającej opinii biegłego w kwocie 377,14 zł, z czego – przy rozliczeniu tej sumy proporcjonalnie do stosunku, w jakim strony przegrały proces – pozwany winien zwrócić kwotę 261,47 zł (377,14 zł x 69,33 % : 100 % = 261,47 zł), a powódki łącznie kwotę 115,67 zł [377,14 zł x (100 % - 69,33 %) : 100 % = 115,67 zł]. Przy odpowiednim zastosowaniu art. 105 § 1 zd. II k.p.c. z tej ostatniej kwoty na A. R. przypada 104,10 zł (115,67 zł x 9/10 = 104,10 zł), a na M. O. 11,57 zł (115,67 zł x 1/10 = 11,57 zł); należności te nakazano ściągnąć z roszezeń zasądzonych w wyroku na ich rzecz.

W pozostałej części, czyli w odniesieniu do żądania zasądzenia odsetek od wnioskowanej należności głównej od dnia 20 lutego 2018 r. do dnia 16 lipca 2018 r. apelacja została oddalona na podstawie art. 385 k.p.c. jako niezasadna. O kosztach postępowania odwoławczego orzeczono w oparciu o art. 100 zd. II k.p.c. w związku z art. 105 § 1 zd. II k.p.c., mając na uwadze, że na tym etapie sprawy powódki uległy tylko co do nieznacznej części swojego żądania, co uzasadnia zasądzenie na ich rzecz całości poniesionych kosztów. Na koszty te składa się opłata od apelacji w kwocie 1.000,00 zł oraz wynagrodzenie reprezentującego je pełnomocnika w kwocie 1.800,00 zł, obliczone w myśl § 10 ust. 1 pkt. 1 w związku z § 2 pkt. 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. z 2015 r., poz. 1800 ze zm.), co daje w sumie 2.800,00 zł. Należność ta została podzielona pomiędzy powódki na opisanych już powyżej zasadach, w efekcie czego A. R. przypadła kwota 2.520,00 zł (2.800,00 zł x 9/10 = 2.520,00 zł), a M. O. kwota 280,00 zł (2.800,00 zł x 1/10 = 280,00 zł).